

„Prorok” w RPA chciał poskramiać lwy

2 kwietnia 2016

Chciał dokonać cudu, skończył ze zmasakrowanymi pośladkami. „Prorokowi” z Chrześcijańskiego Kościoła Syjonu nie udało się poskramianie lwów.

Alec Ndiwane, świecki aktywista Chrześcijańskiego Kościoła Syjonu obdarzony przez współwyznawców tytułem proroka, zamierzał dokonać cudu w Parku Narodowym Krugera w RPA. Jego plan był ambitny – Ndiwane zamierzał na oczach wiernych swojej wspólnoty sprowokować pasące się lwy i wyjść z tego cały i zdrowy, tym samym udowadniając, że Bóg i jego wysłannicy (do których oczywiście się zaliczył) mają władzę nad naturą.

Zaczęło się ciekawie. Jak relacjonowali świadkowie zdarzenia, „prorok” wprowadził się w trans i zaczął przemawiać nieznanymi językami. Potem ruszył w kierunku grupy lwów zjadających antylopę. Momentalnie wywołał ich zainteresowanie... dalej jednak nic już nie poszło zgodnie z planem. Lwy zaatakowały niedoszłego cudotwórcę, który musiał ratować się ucieczką do samochodu. Zanim tam wszedł, jedno ze zwierząt dotkliwie zraniło go w pośladki. Mogło być jeszcze gorzej, gdyby lwów nie odstraszone strzałami w powietrze. Alec Ndiwane trafił do szpitala, gdzie udzielono mu pomocy.

„Sądziłem, że Bóg chce, bym był jego narzędziem i pokazał jego panowanie nad zwierzętami” – powiedział zdumionym wyznawcom. „Okazało się jednak, że nie dano nam kontroli nad wszystkimi stworzeniami na ziemi.”

Chrześcijański Kościół Syjonu to protestancki związek wyznaniowy założony w 1910 r. przez szkockich misjonarzy. Jego nauczanie czerpie jednak również z teologii katolickiej oraz z rdzennych wierzeń afrykańskich. Liczy 5 mln wyznawców.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu